



Recenzja dysertacji doktorskiej mgra Łukasza Wróblewskiego pt. „Od wstrętu do samorealizacji. Afektywno-kulturowe konteksty twórczości Michała Witkowskiego”

Na samym wstępie chciałbym jednoznacznie stwierdzić, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa jest świetnym dowodem osiągnięcia przez doktoranta kluczowych efektów uczenia się na poziomie pomagisterskim. Dowodzi mistrzowskiego opanowania wiedzy, zaawansowanej i rozbudowanej, uwzględniającej najnowsze osiągnięcia o specyfice przedmiotowej i metodologicznej nauk humanistycznych, jest w stanie ją rozwijać i twórczo stosować w działalności badawczej. Wiedza ta dotyczy głównie kultury i literatury współczesnej, a skupia się na zagadnieniach kultury tożsamości, kultury płci, roli afektów w rozwoju kultury literackiej, a w szczególności twórczości i jej recepcji polskiego pisarza Michała Witkowskiego. Tytuł rozprawy bardzo dobrze oddaje jej zawartość: "Od wstrętu do samorealizacji. Afektywno-kulturowe konteksty twórczości Michała Witkowskiego". Mamy zatem przed sobą afektywno-kulturowe studium twórczości Witkowskiego, które poddaje niezwykle złożoną materię życia emocjonalnego, śledząc funkcję wstrętu w twórczości i recepcji twórczości Witkowskiego. Od razu trzeba też stwierdzić, że doktorant zna na poziomie zaawansowanym terminologię nauk humanistycznych, zwłaszcza literaturoznawstwa i nauk o kulturze i religii. Dobrze charakteryzuje potrzebną mu terminologię, operuje nią sprawnie i w ramach swojej specjalizacji sprawia, że czytelnik może być przekonany o zasadności większości wyborów. Co więcej, doktorant ma zaawansowaną, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia nauk humanistycznych, wiedzę interdyscyplinarną, będącą wynikiem oryginalnego

JAROSŁAW PŁUCIENNIK, prof. zw., Katedra Teorii Literatury, Instytut Kultury Współczesnej, Wydział
Filologiczny, Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, Poland
e-mail: jaroslaw.pluciennik@uni.lodz.pl

tel. +48 42 6655133, +48 6655138 fax +48 42 6655132 www.kulturoznawstwo.uni.lodz.pl



integrowania perspektyw właściwych dla kilku dyscyplin, zwłaszcza wskazanych już dyscyplin, ale wychodząc także ku naukom społecznym, zwłaszcza ku rozważaniom socjologicznym, zaangażowanym społecznie. Mgr Łukasz Wróblewski ma zaawansowaną i zintegrowaną wiedzę o najnowszych światowych dokonaniach, ośrodkach i szkołach badawczych (zwrot afektywny, zagadnienie tożsamości, równość i różnica płci, psychoanalityczny nurt badań humanistycznych, społeczne konstruowanie płci kulturowej, kultura literacka subkultur) obejmującą wybrane obszary studiowanej dyscypliny humanistycznej, pozwalającą na samodzielne formułowanie problemów badawczych oraz ich rozwiązywanie. Wykazuje się przy tym znajomością tych obszarów wiedzy na poziomie zaawansowanym, rozumie wszystkie metody, techniki, szkoły badawcze właściwe dla wybranej perspektywy. Warto wskazać, że korzysta z obszernej literatury przedmiotu zarówno w języku polskim, jak po angielsku. Co więcej, sposób pisania, mimo że zaawansowany, niewątpliwie może docierać do zainteresowanych tematem niespecjalistów, pewien jestem, że doktorant będzie stanie dobrze swoją wiedzę popularyzować. Posługuje się mistrzowsko i bardzo sprawnie polszczyzną.

Główne pytanie, które stawiane jest przed recenzentem, czy kandydat do stopnia naukowego doktora potrafił rozwiązać złożony problem naukowy oraz wniósł oryginalny wkładu w rozwój wiedzy i metodologii reprezentowanej dyscypliny humanistycznej, nie stanowi dla mnie kłopotu. Problem badawczy jest dobrze sprofilowany, badania dobrze zaplanowane i przeprowadzone. Na samym wstępie pan Wróblewski określa swoją perspektywę badawczą jako wynikającą ze zwrotu afektywnego, który od kilku dekad zdołał już mocno się rozwinąć w świecie akademickim. Ciekawym rozwiązaniem jest wprężenie zwrotu afektywnego w perspektywę psychologii humanistycznej Maslowa i jego terminem samorealizacja. W centrum uwagi stawia doktorant bardzo elementarną emocję, będącą przedmiotem refleksji zarówno psychologów, jak i kulturoznawców: wstręt. Zajmował się nim zresztą także przed doktoratem, jednak bez perspektywy autorealizacji Maslowa u

JAROSŁAW PŁUCIENNIK, prof. zw., Katedra Teorii Literatury, Instytut Kultury Współczesnej, Wydział

Filologiczny, Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, Poland

e-mail: jaroslaw.pluciennik@uni.lodz.pl

tel. +48 42 6655133, +48 6655138 fax +48 42 6655132 www.kulturoznawstwo.uni.lodz.pl



Masłowskiej, Shuty i Vargi. Swoje studia nazywa taedyjnymi, choć akurat to jest pewien skrót, bo istnieje związek frazeologiczny „taedium vitae” „wstręt do życia lub znużenie życiem”, powinniśmy znaleźć więcej na ten temat, odniesienie takie uczyniłoby jaśniejszym obecność tego barbaryzmu, których zresztą jest więcej w tej uczonej dysertacji. Swoim badaniem Wróblewski obejmuje nie tylko dzieła literackie, świetnie referowaną (krótko) ich recepcję, ale także reakcje czytelnicze we wpisach na portalach internetowych (czy są one traktowane za dobrą monetę?). Wstręt stanowi jednocześnie obszar tematyczny omawianych dzieł, ale także wstręt jest projektem recepcyjnym i głównym motorem performatywności dzieł kulturowych. Doktorant wprost stwierdza, że dziwi się czytelniczemu niesmakowi i próbuje dociec jego źródeł (10), bo wstręt można traktować jako przejaw wieloaspektowej wrogości wymierzonej w inność (10), a jednak przez Witkowskiego i Wróblewskiego traktowany jest jednocześnie jako warunek samorealizacji. (o prawnych aspektach wstrętu pisze cytowana wielokrotnie Martha Nussbaum (Nussbaum, Martha C. From Disgust to Humanity: Sexual Orientation and Constitutional Law. Oxford; New York 2010.) To trudny przedmiot badania, bo emocje w przywołanej przez Wróblewskiego prozie „nie występują w stanie czystym, ulegając zarówno tekstowemu, jak i doświadczeniowemu zapośredniczeniu. Zasadnym byłoby więc określanie ich mianem emocji zawikłanych – usytuowanych na skrzyżowaniu biologii, społeczeństwa i literatury.” (23) Bardzo ciekawie wygląda powiązanie tego złożonego problemu z filozofią Karla Jaspersa i jego problemem winy i uczuć prawdziwych. Pisze Wróblewski: „Żywię przekonanie, że najnowsza literatura wkłada wiele wysiłku w generowanie „uczuć prawdziwych”.” (12) Trochę ryzykownie brzmi ta teza, jednak rozumiem ją jako próbę przygotowania pod późniejsze twierdzenia o performatywności dyskursu literackiego Witkowskiego. Ten frazeologizm został odświeżony teorią przeżywania i doświadczania. W „wysiłkowej lekturze” Wróblewski traktuje „wstręt” jako fenomen literacki, społeczny, biograficzny, bo niemożliwe jest oddzielenie Michała Witkowskiego i jego rozlicznych kreacji. „Maslow określał



samospełniające się osoby „dobrymi zwierzętami” czerpiącymi radość z życia dzięki akceptacji własnej i cudzej ułomności oraz umiejętności radzenia sobie z toksycznymi uczuciami (lękiem, pogardą, frustracją, wstrętem etc).” (13) Samorealizacja nie ma dotyczyć wybranych grup czy warstw społecznych, osób dysponujących odpowiednim kapitałem kulturowym, naukowym i emocjonalnym. (17) Wróblewski podąża tutaj za Anthonyem Giddensem, wedle którego „refleksyjne konstruowanie «ja» oznacza wdrażanie programów samorealizacji i samodoskonalenia”, zaś „zmiany tożsamościowe wymagają od jednostki dociekania i pracy w ramach nie uruchamia systemów moralnych czy odpowiedzialności” (18), przemiana osobista może oznaczać przemianę społeczną. We ściebie pada ważna deklaracja, choć z niezrozumiałych dla mnie względów w przypisie 71: „Chociaż postacię Witkowskiego są zawieszane między skrajnie odmiennymi wizjami samospelnienia, kreacja świata przedstawionego, nad którym czuwa ironiczny narrator operujący prześmiewczym żargonem, utwierdza mnie w przeświadczeniu, że nie o samorealizację jako wtórowanie kapitalizmowi chodzi autorowi Lubiewa, lecz o oswojenie ludzkiej natury z jej słabościami i defektami.” (20)

Łukasz Wróblewski sprawnie kreśli strategię pisarsko-kulturową Witkowskiego „jest [on] tym, o czym pisze, ale też tym, który działa słowami w prywatno- publicznej przestrzeni. W przeciwieństwie do innych twórców, autor Lubiewa z pomocą mediów kreuje bliską więź z odbiorcami.” (24) Świetnie pokazuje to, omawiając strategię obecności pisarza-celebryty w świecie mediów społecznościowych, przede wszystkim na Facebooku. Wróblewski Witkowskiego trochę stylistycznie uwzniośla, kiedy pisze: „W czynach Witkowskiego można dopatrzeć się wskrzeszenie mitu pisarza działającego w służbie społeczeństwa, można zarazem dojrzeć w nich przejaw redefinicji statusu artysty jako takiego.” (24) W tym momencie wyraźnie mi brakuje, wobec tak wyraźnego dowartościowywania praktyk Witkowskiego, odniesienia do obecnej w literaturze przedmiotu kultury narcyzmu. Powinno się chociaż polemicznie odnieść do tezy, że owo omawianie "odślanianie intymności" może być traktowane



przez niektórych jako budowanie kultury narcyzmu. Wróblewski wybiera za patronów ks. Józefa Tischnera i Martę Nussbaum, zaś technikę recepcji i badania nazywa partnerską lekturą uznania (30). Dziwi mnie to, że znów w przypisie pada bardzo ważna charakterystyka badanego fenomenu: „W przypadku Witkowskiego sukces wstrętu stającego się elementem kreacji świata przedstawionego oraz performatywnym narzędziem przeobrażania społecznej świadomości polega na otwieraniu wrót uznaniu i stwarzaniu warunków dla partnerskich relacji zarówno w wymiarze międzyludzkim, jaki i ludzko-tekstowym.” (30) Wróblewski wyraźnie zaznacza przy tym, że taka lektura uznania nie jest jedynym sposobem czytania, można Witkowskiego czytać dla samej przyjemności lektury i radości językowej na przykład. Odnosi się przy tym do wcześniejszej koncepcji Agnieszki Daukszy „interpretacji relacyjnej”: „procedurze lekturowej nie chodzi bynajmniej o wzniesienie się na wyżyny poznawczego, estetycznego czy aksjologicznego relatywizmu, lecz raczej o wypracowanie kognitywnej wrażliwości, umożliwiającej z zainteresowaniem, czy lepiej: uznaniem przyglądać się cudzemu działaniu, odczuwaniu i byciu w ogóle.” (30-31)

Główna teza Wróblewskiego w odniesieniu do obecności wstrętu u Witkowskiego jest bardzo odważna: opisywane powieści mogłyby zostać potraktowane jako kreślące obszar swoistej subkultury, bądź kultury mniejszości, jednak okazuje się, że Wróblewski chciałby przekonać czytelnika, że twórczość Witkowskiego to forma namysłu na kondycję człowieka w ogóle (36), zaś "wstręt" może być "probierzem inwencyjnego podania". Co więcej w tak kreślonej antropologii mamy także projekt redefinicji polskości. W tej uniwersalizującej interpretacji znajduję oczywiście odniesienie do klasycznych rozważań Julii Kristevej, ale także René Girarda, jednego z najbardziej kontrowersyjnych antropologów i filozofów kultury. „Istota pragnienia mimetycznego polega na tym, że ktoś pragnie danej rzeczy nie ze względu na jej właściwości, lecz dlatego, że ktoś inny jej pragnie. Innymi słowy, pragnący dubluje czyjeś pragnienie.” W tym przypadku trochę dziwi mnie brak odniesienia do jego



"Prawdy powieściowej i kłamstwa romantycznego", ale to jest szczegół mało istotny (48). Podobnie dziwi mnie trochę nieobecność samej powieści Jeana Paula Sartre'a pt. „Mdłości”. To właśnie sama ta powieść jest niezwykle istotna dla kategorii performatywności literatury, a nie tylko filozoficzny koncept opracowywany później przez tego francuskiego filozofa egzystencjalnego. Podobnie dziwi mnie trochę nieobecność Michela Foucaulta w rozważaniach o AIDS i doświadczeń kulturowych widzianych z perspektywy władzy.

Uniwersalizujące twierdzenia Wróblewskiego w odniesieniu do strategii Witkowskiego obejmuje także "rewelacyjne poznanie", czyli "nastawione nie na potwierdzenie już istniejącej wiedzy, lecz skłania jednostkę do partycypowania w niespotykanym dotąd doświadczeniu. To aktywne postrzeganie (114), a zatem jest to próba konstruowania filozofii subiektywistycznej, ale nie solipsystycznej, bo zawsze intersubiektywnej i społecznej. Zarazem. "Rewelacyjne poznanie to więc poznanie rozumiane jako działanie." Odniesienie do teorii Nycza, Noëgo i Flecka jest jak najbardziej zrozumiałe. (114)

Mocno brzmią nie do końca zwerbalizowane tezy uniwersalizujące naturę perwersji. Można ją widzieć jako rozwinięcie cytowanej wielokrotnie teorii Zygmunta Freuda czy Menninghausa oraz Barbera. Przy tej okazji znajdziemy także uniwersalizujące tezy Élisabeth Roudinesco o uświęceniu perwersji. Refleksja taka zgadza się także z rozważaniami francuskich poststrukturalistów takich jak Georges Bataille.

Taka perspektywa interpretacyjna przyświeca Wróblewskiemu przez całą lekturę Witkowskiego. Nie chcąc chyba za dużo pisać o języku, docenia jego moc performatywną, ale brakuje mi trochę refleksji antropologiczno-językowej na temat wulgaryzmów i ich roli zwłaszcza w Lubiewie w kontekście subwersji, wykroczenia, czy -- nomen omen -- transgresji. W Polsce w latach siedemdziesiątych sporo pisano w kontekstach romantycznych na temat tej ostatniej, może odniesienie do tej



koncepcji romantycznej transgresji pogłębiłoby jeszcze bardziej tę arcyciekawą refleksję nad polską kulturą. Zwłaszcza, że Wróblewski przywołuje refleksje Markowskiego na temat poszerzania granic własnej egzystencji o inne możliwości bycia (Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki, s. 27). (131) Zestawienie empatii i transgresji oraz odniesienie do romantycznych koncepcji podmiotu pozwoliłoby może na re-konstrukcję dyskursu (post)modernistycznego. Tym bardziej, że w interpretacjach Wróblewskiego w kilku miejscach pojawia się ironia jako główny zabieg pokazujący przygodność podmiotowości i jego emocji. „Przesuwając pojęciowe granice i zarazem nicując granice wstrętu i cielesności (tego, co wewnętrzne i zewnętrzne) Witkowski nie tylko zdaje sprawę z przygodnego charakteru ponowoczesnej tożsamości, lecz również tworzy unikalny język do jej wyrażenia. Fakt, że język ten nie został zaaprobowany przez większość krytyków nie zaświadcza bynajmniej o jego słabości. Wskazuje raczej na to, że wizja chybotliwego „ja” i heterogenicznego language, w bezkompromisowy sposób opisującego korelacje wstrętu i pożądania, wciąż stanowi nie lada wyzwanie dla współczesnych. Ci mierzą się z nim za każdym razem, gdy sięgają po dzieła Witkowskiego bądź stają oko w oko ze wstrętnymi obiektami. Konfrontacja z nimi pozwala doświadczyć samorealizacji artykułującej zrozumienie dla mrocznych i wypartych wymiarów „ja”.” [171] W tym miejscu aż się prosi nawiązanie do romantycznych źródeł (post)nowoczesnej podmiotowości.

Zwłaszcza, że dla Wróblewskiego istotnym punktem odniesienia w interpretacji performatyki literackiej i kulturowej Witkowskiego jest nie tylko psychologia samorealizacji Abrahama Masłowa czy psychoanaliza Zygmunta Freuda, Julii Kristej i Judith Butler, ale także filozofia wolności Karla Jaspersa i Zygmunta Baumana. Według tego ostatniego „znaczenie wolności pozostaje jasne tak długo, jak długo utożsamia się ją ze zniesieniem ucisku, z usunięciem tego czy innego specyficznego przymusu, przeszkadzającego nam w realizacji najsilniejszego pragnienia” i że „dużo trudniej jest myśleć o wolności pozytywnie, wyobrażając ją



sobie jako pewien trwały stan”. Według doktoranta przykład Witkowskiego przekonuje o pozytywnym wymiarze wolności. (191) Nie jestem do końca przekonany do takiego widzenia sprawy. Wydaje mi się, że ten punkt nie został wystarczająco naświetlony. Brakuje tutaj jednego akapitu wyjaśniającego lepiej przekonanie młodego badacza, które na pewno bierze się z doświadczenia badawczego, ale ja tego doświadczenia nie mogę podzielić.

Jeszcze jedna sprawa godna jest podjęcia: autor wydaje się zasadniczo dobrze referować stylistyczno-geologiczne konteksty twórczości Witkowskiego, jednak pisząc o "sklejaniu" różnych stylów i dyskursów, mnogość typów wypowiedzi, wskazuje na zasadniczy cel tej praktyki: "by wyrazić ich nieważkość czy nieostateczność". (170). W tym kontekście przydałoby się znów odniesienie do praktyk historycznoliterackich ironistów i prześmiewców zarówno romantycznych, jak i późnonowoczesnych, np. Witolda Gombrowicza. W jednym miejscu na s. 289 wydaje się odwoływać do Transatlantyku i Ferdynand, jednak wzorzec stylizacyjny Gombrowicza wydaje mi się tym bardziej istotny w innych także fragmentach twórczości Witkowskiego, które interpretowane są chyba nie do końca przekonująco jako np. drwienie z Biblii (127).

Na marginesie tego problemu można byłoby też zastanowić się nad dopowiedzeniem jaka jest w przypadku twórczości Witkowskiego relacja pomiędzy tym, co mieści się w ramach pisarskiej socjologii emocji, a tym, co można nazwać marketingiem emocjonalnym pisarza. Wróblewski podejmuje co rusz ten ważki problem relacji do rynku i kapitału, jednak trzeba byłoby tutaj postawić jeszcze kropkę nad „i”. „Wstręt inwencyjny”, o którym w zakończeniu czytamy, to subwersywny sposób myślenia i odczuwania, bodziec do samorealizacji i poznania, a także wyzwolenia. „Tak ujęty wstręt nie jest jednak afektem odczuwanym od tak, lecz owocem twórczej pracy. Ta staje się zadaniem dla czytelnika skonfrontowanego ze „wstrętnymi” tekstami kultury, które choć odpychają, to stanowią przepustkę do samorealizacji”. (300-301).



Samorealizacja wymaga stworzenia bardzo konkretnego środowiska społeczno-politycznego, w którym uznaje się równość obywatelską i tolerancję jako zasady współżycia społecznego. Można domyślać się, że twierdzenie o uniwersalnym wymiarze perwersyjności kryje w sobie postulat równości, ale słowo tolerancja pojawia się w rozprawie Wróblewskiego tylko raz i to w cytacie o nietolerowaniu, być może dlatego, że postulowana przez Witkowskiego i Wróblewskiego samorealizacja jest performatyką kulturową wykraczającą poza dość pasywne zjawisko tolerancji. W tym kontekście odniesienie do socjopolityki emocji powinno być skonfrontowane z marketingiem pisarskim jeszcze wyraźniej. Podobnie jak dookreślenie pojęcia kultura, które pojawia się czasami zbyt wąsko jako "kultura wyższa, bez wstrętu", a przecież to, co charakteryzowane jest w dysertacji to jakiś rodzaj kultury mniejszościowej, ale jednak kultury.

Ostatni mój argument wykracza poza zwrot afektywny, dotyczy pojęcia abjektu. W pracy Frantzen, Krause, i Bjerling pt. „Ecology, Capitalism and Waste: From Hyperobject to Hyperabject”. Theory, Culture & Society, 2020 znalazłem pojęcie hiperabjektu aplikowane do środowiskowych mas zaśmiecających planetę. To z kolei przypomniało mi anegdotę na temat Michela Foucaulta, który ponoć uwielbiał anonimową masę dyskotek w latach 70-tych. [nie potrafię, niestety, zidentyfikować źródła tej anegdoty]. Abjekt w postaci umasowionej tworzy coś w rodzaju hiperabjektów, które także pojawiają się u Witkowskiego (np. cała rzeka abjektowa). Na pewno jest to powód, dla którego można byłoby więcej napisać na temat strategii uwznioślających w pisarstwie performatywnym Witkowskiego.

Wszystkie moje uwagi zmiernają w stronę polemiki na bardzo wysokim poziomie akademickiego dyskursu. Nie mam wątpliwości, że doktorant posiada umiejętność formułowania oryginalnych opinii krytycznych o wytworach kultury w oparciu o wiedzę naukową (jego interpretacja jest bliska tekstu oraz bardzo dobrze zaznajomiona i odnosząca się do recepcji) oraz doświadczenie oraz umiejętność prezentacji tych



tekstów, posiada umiejętność argumentowania, formułowania własnych oryginalnych poglądów, formułowania wniosków oraz tworzenia syntez problemowych, wykazuje przy tym kreatywność w poszukiwaniu nowych obszarów badań. Kompozycja dysertacji jest dobra, choć przecież niełatwo było zebrać w całość twórczość ciągle się rozwijającą. Badania Witkowskiego są skrupulatne, docenia on tradycję i dziedzictwo kulturowe polskiej literatury, zaś sam doktorat jest inicjatywą na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego polskiej literatury, rozwijanej w twórczości Witkowskiego. Ze wszech miar inicjatywa udana.

Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgra Łukasza Wróblewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 20.07.2020

Jarosław Płuciennik



podpis Recenzenta